

Jerzy Kopczyński



Pan

Adam Michnik
Redaktor Naczelny
"Gazety Wyberczej"

List otwarty.

Szanowny Panie Redaktorze,

jestem stałym czytelnikiem "Gazety Wyberczej". To ja, Jerzy Kopczyński przywiezłem pierwszy numer Gazety z Warszawy do Komitetu Obywatelskiego w Płocku i przeprowadzałem dla niej pierwsze sondy uliczne. Pomimo wielu krytycznych uwag pod adresem Gazety a zwłaszcza tego, że przybrała ona postać policyjno-detektywistyczne-prekuratorskiego dziennika wszędzie wążącego spiski i afery, wciąż jeszcze ją kupuję. Niestety, po ostatnich publikacjach o udziale Polski w targach BioFach w Norymberdze, zawieszę lekturę Gazety do czasu sprostowania paszkwilu pod tytułem "Miliony za wielką lipę" autorstwa Włodzimierza Pawłowskiego oraz przeproszenie mnie i pozostałych uczestników targów.

Na stronie piątej Stołecznej G.W. z dnia 28 lutego br. zamieszczone zdjęcie ze mną na pierwszym planie. Przyzna Pan, że to obrzydliwość zamieszczenie czyjegós wizerunku bez jego zgody, nie podpisując go imieniem i nazwiskiem właściciela, ale umieszczając jakieś przańne wypociny autora tekstu. Wykonawca zdjęć nie zapomniał się podpisać! To po pierwsze.

Po drugie. Od pierwszego dnia targów od rana aż do niedzielnego wieczera o sobiście i jeśli nie licząc kilkunutowych wyjść do toalety czy na obiad czy wreszcie obejrzenia zagranicznych stoisk, wciąż znajdowałem się na stoisku Mazowska, mam więc powody aby tezy pana Połaneckiego jeśli to on rzeczywiście je wypowiedział. Stoiska polskie przygotowane przez firmę artystyczną były dobrze, atrakcyjnie i funkcjonalnie urządzone. Każdy region był wyraźnie i czytelnie oznaczony, tak, że tylko ślepiec nie mógłby na nie trafić. Obok stoiska Mazowska znajdowała się doskonale oznaczona galeria fotografii najpiękniejszych miejsc Polski. W ~~centralnym~~ centralnym punkcie stoiska polskiego znajdowała się scena i krzesła dla widowni. Zapewniam Pana Redaktora, że zarówno przed występem kwartetu smyczkowego jak i przed występem Jarosława Śmietany, były zapowiedzi w języku angielskim. Każdego koncertu słuchały tłumy, zwłaszcza sąsiadujących z nami Włochów i Hiszpanów. Trzeba było posłuchać braw!

Jeśli chodzi o wytwórcę sękaczy, to takiego specjalisty w istocie nie było! Owszem, na stoisku producenta mąki z Korczewa znajdowały się trzy sękacze, ale były to tylko przykłady finalnych wyrobów jakie można wykonać z tak dobrej mąki, którą prezentował młynarz z Podlasia. Na własne oczy widziałem jak prowadzone rozmowy handlowe na tymże stoisku.

Kolejne stwierdzenie "na naszym stoisku lało się piwo, więc po pewnym czasie nie było już z kim rozmawiać". Najmocniej przepraszam, ale na naszym stoisku nie było nalewaka piwa, bo nalewaniem piwa zajmowała się ekipa z Marietta, której stoisko znajdowało się po przeciwnej stronie hali targowej. Sądzę, że człowiek udzielający tych kłamstw, mógł się znajdować pod wpływem trunków serwowanych przez Włochów i Hiszpanów.

Być może pomyliły mu się stoiska? Albo ten pan kłamie albo jest to dziennikarska manipulacja w celu wywołania sensacji. "Nie było z kim rozmawiać" ?

Przykre mi, że ten pan nie rozmawiał z nami natomiast pan Engelgard umiał się przedstawić i bardzo interesował się naszymi stoiskami. Podobnie było z dziennikarzami radiowymi i telewizyjnymi. ~~Był~~ Udzielałem wywiadów dla Regionalnej Trójki i TVP 1, dla ekip telewizji hiszpańskiej, włoskiej, niemieckiej, francuskiej i meksykańskiej. Zachwyciły ich nasze wyroby ludowe. Opowiadałem im o Polsce a zwłaszcza o Mazowszu. Zauroczyła ich Polska. Może warto byłoby wysłuchać cudzoziemców i poznać ich zdanie co myślą o polskim stoisku, o tym jakie wywarło na nich wrażenie?

A może spytać prezesa firmy Kawasaki, który codziennie odwiedzał moje stoisko kupując upominki dla rodziny? A może grupę przedsiębiorców z Medeny którzy zapraszają nas z polską sztuką ludową do Włoch? Może wreszcie całą gromadę Niemców których zaprosiliśmy do Polski? Dobrze by było żeby ten paszkwil z Gazety nie wpadł w ich ręce bo mogliby pomyśleć, że to my twórcy ludowi jesteśmy oszołymi i nie warto odwiedzać naszego kraju.

Ten pan najwyższy rangą, który uciekł z imprezy, już nigdy nie powinien reprezentować naszego regionu a swoją wiedzę powinien uzupełnić o to, że takie imprezy kosztują. Może powinien też powiedzieć co dobrego załatwił dla nas Polaków swoją obecnością? To wreszcie on z racji sprawowanej funkcji chyba powinien ponieść konsekwencje za imprezę w jego mniemaniu nieudaną. Reasumując, stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że targi BioFach były wielką promocją autentycznej, pozytywnej polskości w pełnym tego słowa znaczeniu i cieszę się, że miałem w tym swój udział. Każda kto próbuje to podważyć jest haniebnym oszczercą!

Jeszcze jedno. Kolorowe ptaki nie były kurpiowskie, ale plockie. Do tego dodam, że "przańse" figurki są nagrodzone w wielu konkursach w tym otrzymały sześć czołowych lokat w Colorado Springs w USA. Dobrze byłoby o tym wiedzieć przystępując do ironizowania z polskiego folkloru!

Jeżeli ktoś szydzi z polskości i głosi nieprawdę a ktośdrugi bezkrytycznie rozpowszechnia taką podłość, powinni obydwaj ponieść surową karę.

Panie Redaktorze, mam nadzieję, że poważnie potraktuje Pan moją wypowiedź i na widocznym miejscu w Gazecie Wyberczej zamieści sprostowanie wraz z przeprosinami uczestników targów BioFach. Jednocześnie informuję, że jeśli do tego nie dojdzie w terminie do 15 marca br, zrezygnuję z lektury Gazety a jej dziennikarze nie będą mieli prawa zbliżania się do mojego stoiska na jakimkolwiek kiermaszu.

Z poważaniem
Jęży Kopczyński
Jęży Kopczyński - rzeźbiarz